



Życie jest przepiękne

- Pisarka, poetka, aktorka, pianistka, śpiewaczka, jeśli jej się tak w życiu ułoży, może istnieć bez męża i jej twórczość wcale z tego powodu nie ucierpi. Jeśli jest bardzo zapracowana, przez jakiś czas może się również obyć i bez kochanka. Nie musi też jeździć limuzyną ani spędzać wakacji na francuskiej Riwierze. Ale absolutnie nie może się dobrze czuć bez publiczności - powiedziała Nina Andrycz na wieczorze promocyjnym swojej szóstej książki „Wakacje w listopadzie”.

A publiczności w warszawskim Klubie Księgarza nie zabrakło.

Wielka aktorka sama przedstawiła swój najnowszy tomik poezji. Nie żyją już bowiem Jarosław Iwaszkiewicz, który namawiał ją do pisania i poeta Zbigniew Bieńkowski, a Paweł Hertz, największy autorytet w dziedzinie poezji, rzadko się towarzysko udziela, bo skończył już 80 lat.

Część publiczności szybko zaczęła liczyć, ile to lat ma Nina Andrycz. Możemy zdradzić, że „okrągłe” urodziny aktorka będzie obchodzić jesienią.

Wielka Dama Polskiej Sceny wyglądała bardzo atrakcyjnie w czarnej sukni, wydekoltowanej z przodu i z tyłu, kokieteryjnie odsłaniającej lewe (gołe) ramię.

- W moich wierszach nie ma pochwały konsumpcyjnego stylu życia - powiedziała. - Nie opiewam też seksu, nie dlatego, żebym nie wiedziała, co to jest. Wiem - dodała zdecydowanie - ale tą problematyką, zajmowałam się w tomiku „Drugie spotkanie z diabłem”.

- Wiersze z tomiku „Wakacje w listopadzie” mówią o tęsknocie za lepszym, piękniejszym życiem, usiłują do-

trzeć do głębszych warstw mojej prawdy wewnętrznej, bo jestem niewyżytym psychologiem - wyznała.

Nina Andrycz mówiła to wszystko stojąc i nie posługując się żadną ściągawką. Po tem oddała mikrofon Krzysztofowi Kolbergerowi i Ignacemu Gogolewskiemu, którzy odczytali po pięć wierszy.

- Ale nie więcej, bo chcę, żeby ludzie mój tomik kupowali - powiedziała.

A później długo podpisywała książkę i udzielała licznych wywiadów, posilając się, jak wszyscy goście, kanapkami z kawioforem, obficie popijanymi szampanem.

Zapytana, czy będzie pisać wspomnienia, odpowiedziała:

- Nie, musiałabym bowiem sypać ludzi, którzy mi zaufali, a zwłaszcza mężczyzn. Tak dużo jest już literatury tego typu, że to przestaje być ciekawe.

Anna Sobczyk